Nr. 291 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 15 grudnia 1926 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok IX

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
**20 groszy**
na prowincjonalnych dworcach
**24 gr.**
**Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.**
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

ZAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK



# Rząd stwierdza nadmierne zyski baronów węglowych.

# Krytyczne stanowisko P. P. S. wobec prowizorjum budżetowego.

## Kontrola Sejmu nad dekretami Prezydenta Rzpltej.

WARSZAWA, 13. grudnia. (Tel. wł.). Połączone komisje konstytucyjna i regulaminowa zajmowały się kwestją procedury, którą Sejm ma stosować do rozporządzeń prezydenta wydanych na podstawie pełnomocnictw.

Tow. pos. Liebermann stanął na stanowisku, że Sejm zastrzegł sobie

KONTROLĘ NAD TEMI ROZPORZĄDZENIAMI

w ten sposób, że nałożył na rząd obowiązek przedkładania Sejmowi dekretów.

Sejm jako całość musi się niemi zająć i nie może tego pozostawić inicjatywie, poszczególnych klubów. Referent wnosi, aby rozporządzenia prezydenta były z urzędu rozsyłane przez marszałka Sejmu do komisyj, które przedkładają Sejmowi odpowiednie sprawozdania.

Odmienny pogląd wyraził marsz. Rataj, który stwierdził, że kwestja ewentualnego uchylania lub zmiany rozporządzeń Prezydenta, winna być pozostawiona normalnej drodze inicjatywy poselskiej.

Po dyskusji, w głosowaniu komisje wyraziły opinję

W MYŚL WNIOSKU TOW. LIEBERMANNA,

przeciw głosom pos Polakiewicza i Gawlikowskiego.

## Krwawy samosąd w Warszawie.

WARSZAWA, 13. 12. (tel. wł.). Dziś o godz. 5 popoł. rozeszła się wiadomość o zabójstwie M. Latawca, lat 29, który ostatnio był dyrektorem „Warsz. Tow. wzajemnego ubezpieczenia trzody chlewnej“.

Szczegóły są następujące: Gdy Latawiec znajdował się na placu przy zagrodach dla trzody chlewnej, na targowisku przy ul. Jagiellońskiej, zbliżył się do niego nagle t. zw. poganiacz, nazwiskiem Bernatowicz, który z odległości pół kroku, dwa razy strzelił w głowę Latawca. Gdy ranny upadł, zabójca oddał do niego jeszcze trzy strzały. Gdy przybył lekarz Pogotowia, Latawiec już nie żył. Aresztowany zabójca oświadczył: To jest zemsta za to, że nas 70 pozostawił bez pracy.

—:::—

## Dalsze obciążanie podatkami mas ludowych.

### Tow. Pragier o budżecie na r. 1927/28.

WARSZAWA, 13. grudnia. (Tel. wł.). Sejmowa komisja budżetowa na dzisiejszem posiedzeniu uchwaliła w 3 czytaniu, projekt ustawy o prowizorjum budżetowem na pierwszy kwartał 1927.

W dyskusji zabrał m. in. głos tow. pos. Pragier, który wygłosił następujące przemówienie:

Budżet na r. 1927/8 zamykający się w 1 miljardzie 900 miljonach zł. nie wydaje mi się w zasadzie zbyt wielkim, posiada jednak

WIELKIE WADY

zarówno w konstrukcji dochodów jak wydatków, które uspasabiają klub mój bardzo krytycznie do tego budżetu.

Mowca wskazuje przedewszystkiem, iż na podatki pośrednie przypada olbrzymia liczba 1 miljard 173 miljony zł. a na podatki bezpośrednie zaledwie 265 miljonów zł.

Bezpośrednim następstwem gospodarczem takiego budżetu, jest dalsze

KURCZENIE SIĘ WEWNĘTRZNEGO RYNKU ZBYTU.

Następnie mowca krytykuje, iż podatek majątkowy preliminowano tylko 95 miljonów zł. i podkreśla, że w tym względzie obecna polityka idzie po linji, p. Zdziechowskiego. Wkońcu mowca podkreśla fakt, że wydatki na min. s. wojsk. określono w wysokości 623 milj. zł. Łącznie będą wydatki wojskowe przekraczać 35 proc. budżetu.

Po dyskusji wybrano referentem na plenum pos. Michalskiego (Ch. N.). W dalszym ciągu komisja prowadziła dyskusję ogólną nad budżetem min. skarbu.

Przemawiali między innymi p. Zdziechowski, Łypacewicz, Wiślicki, Chądzyński, Drewnowski, tow. pos. Pragier, Rosmarin i inni. W dyskusji wziął również udział min. Czechowicz.

Na posiedzeniu nocnem komisja przystąpiła komisja do dyskusji szczegółowej.

—:::—

## Konferencja przemysł. naftowych.

(AW). Dnia 13. bm. rozpoczął się w Izbie handl. i przemysłowej we Lwowie dalszy ciąg konferencji przedstawicieli przemysłu naftowego, odbytej w dniu 27. ub. m. w Krakowie, w sprawie organizacji kartelowej, obejmującej centralne biuro sprzedaży w kraju i zagranicą oraz uporządkowanie rynku ropy naftowej. W obradach, które potrwają 3 dni biorą udział generalni dyrektorowie pp. Pilat (Polmin), Skibiński (Nobel), Hłasko (Premjer), Feith (Nafta), Friedeczko (Galicja), Kropaczek (Limanowa), Schreeyr (Jasło) i Rutkowski (Vacum Oil Company). Jak się dowiadujemy chodzi głównie o utworzenie biura eksportowego sprzedaży produktów naftowych. Nie jest wykluczonem, że w celu uzgodnienia spornych kwestyj zostanie prowizorjum kartelu naftowego przedłużone o 1 miesiąc, t. j. do końca stycznia 1927. Obrady są poufne.

## Zjazd inspektorów szkolnych.

WARSZAWA, 13. 12. (Pat.). Wczoraj rozpoczęły się dwudniowe obrady V. Walnego Zjazdu Związku Inspektorów szkolnych. Po zagajeniu obrad przez wicepremiera p. Bartla i po przemówieniach powitalnych poseł Kornecki wygłosił referat p. t.: „Ustrój szkolnictwa i władz szkolnych“. Wnioski posła Korneckiego głoszą, że najniższym organem w systemie edukacji winno być przedszkole. Podstawą szkolnictwa ogólnokształcącego winna być siedmioletnia siedmioklasowa szkoła powszechna. Ustrój szkół średnich i ogólnokształcących, winien opierać się na programie szkoły powszechnej siedmioklasowej w taki sposób, aby abiturjenci szkół powszechnych zdolni do dalszych studjów mogli przechodzić bez trudności do klasy czwartej obecnego gimnazjum. Uzupełnieniem systemu szkolnego mają być szkolnictwa zawodowe, wiążące się ze szkolnictwem ogólnokształcącem. Dalsze obrady w toku.

—:::—

### ZWYCIĘSTWO ANTYALKOHOLIKÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

WASZYNGTON, 13. 12. (Wolff). Izba reprezentantów przyjęła kredyty dla przeprowadzenia ustawy prohibicyjnej. Ustawa przyjęta została 140 głosami przeciw 12.

—:::—

### FERJE ŚWIĄTECZNE W SZKOŁACH.

WARSZAWA, 13. 12. (Pat.). Ferje szkolne z powodu święta Bożego Narodzenia rozpoczną się w tym roku w dniu 21. grudnia, po nauce szkolnej i trwać będą do dnia 3. stycznia 1927 włącznie. W dniu 4. stycznia rozpocznie się normalna nauka.

—:::—

### KOMISJA DLA SPRAW ZAGRANICZNYCH.

WARSZAWA, 13. 12. (tel. wł.). Sejmowa komisja dla spraw zagranicznych zbierze się dzisiaj o godz. 10.30 rano. Oczekiwane jest przemówienie min. Zaleskiego w sprawie sesji Rady Ligi Narodów oraz ogólnej polityki zagranicznej.

### POWRÓT MIN. ZALESKIEGO.

GENEWA, 13. 12. (Pat.). Wczoraj o godzinie 22.30 minister Zaleski wyjechał z Genewy do Warszawy w drogę na Paryż.

### ZNIESIENIE KONTROLI WOJSKOWEJ NAD NIEMCAMI.

GENEWA, 13. 12. (Pat.). Rada Ligi Narodów ustaliła 31. stycznia 1927 jako termin zniesienia międzysojuszniczej kontroli w Niemczech.

### SENAT.

WARSZAWA, 13. 12. (tel. wł.). We środę, o godz. 4 popoł. odbędzie się posiedzenie Senatu. Na porządku dziennym znajduje się m. i. sprawozdanie komisji prawniczej o projekcie ustawy, w przedmiocie uchylenia mocy prawnej t. zw. dekretu prasowego.

—:::—

# W obliczu klęski drożyźnianej i nędznych zarobków.

Ustawiczny i wielki wzrost drożyzny — zmusza klasę pracującą do żądania podwyżki płac. Akcję taką prowadzili ostatnio robotnicy w przemyśle naftowym, we wszystkich tartakach od 1 grudnia strejkują robotnicy drzewni, analogiczną akcję prowadzą górnicy i włókniarze.

Żądania te napotykają na gwałtowny opór pracodawców, którzy bronią się argumentem, że przemysł podwyżki płac robotniczych nie wytrzyma, że podwyżka taka musiałaby wywołać zwyżkę cen i ograniczenie zbytu. N. p. żądania górników spotkały się ze stanowczą odmową baronów węglowych; oświadczyli, że ani grosza podwyżki dać nie mogą? Zarządzone przez ministerstwo spr. wewnętrznych badanie kosztów produkcji w przemyśle węglowym wykazało, że gdyby górnikom przyznano nawet 10 proc. podwyżki płac nie zachodziłaby potrzeba podwyżki cen węgla, tak wielkie są dziś zarobki baronów węglowych, które nawet po takiej podwyżce płac byłyby wystarczające.

Wiadomo, że płace górników w Polsce są najniższe w świecie, a wydajność ich pracy należy do najwyższych.

Cóż z tego wynika?

Urzędownie stwierdzono, że na nędzy górników i przez wysokie ceny zdzierstwem w stosunku do konsumentów węgla gromadzą się nadmierne zyski baronów węglowych. Uprawia się poprostu bandycki rabunek na robotnikach i konsumentach, zabija się cały przemysł, który do swej produkcji masowo węgla potrzebuje.

Dodać trzeba, że górnik jest polski, a kapitał pracujący w węglu obcy. Niewątpliwie odgrywa tu odpowiednią rolę nacjonalizm kapitału, który stoi na stanowisku, że hołota polska ma pracować, a oni gromadzić bogactwa.

Cóż na to rząd polski?

Oddawna i jak dotąd bezskutecznie wołamy o uczciwe i bezstronne zbadanie kosztów produkcji. Haniebny stan rzeczy stwierdzony w przemyśle węglowym nie jest z pewnością lepszy i w wielu innych przemysłach.

Stwierdzenie nadmiernych zysków i drakońskie ściganie lichwiarzy, jakże znakomicie wpłynęłoby na złamanie wysokiego poziomu drożyzny, jakże szybko znalazłaby się możność podniesienia nędznych płac robotniczych i zażegnania tak słusznego i z każdym dniem rosnącego niezadowolenia w szeregach robotniczych.

Gdy ludzie w Polsce giną z głodu z braku pracy, a inni mimo ciężkiej pracy przymierają głodem musi sobie nareszcie zdobyć w opinji publicznej należne walory przekonanie, że w tych warunkach gromadzący nadmierne zyski są pospolitymi zbrodniarzami, do których odpowiednie paragrafy ustawy karnej mają znaleźć zastosowanie.

Cóż na to rząd?

Czy zdecyduje się nareszcie na dobranie się do skóry lichwiarzy przemysłowych, czy zdecyduje się na unarodowienie kopalń węgla, jedyny może sposób, aby położyć kres wyzyskowi tym majątkiem narodowym.

Cóż na to rząd?

Masy ludowe czekają niecierpliwie odpowiedzi.

—:::—



# Jak sobie marsz. Piłsudskiego wyobraża faszysta włoski.

**Nazywa go „pokrewnym duchem Mussoliniego“.**

RZYM, 13. grudnia. (Pat). Odbył się tu onegdaj odczyt wybitnego faszystowskiego posła, adwokata Lanfranconiego, który powróciwszy z Polski, pragnął podzielić się swemi wrażeniami. Między innemi Lanfranconi opowiadał o swej audjencji u marsz. Piłsudskiego, przyczem dał następującą charakterystykę jego postaci:

Jest to człowiek, który jak nasz duce idzie naprzód, mając wzrok utkwiony w jeden cel, a jest nim dobro ojczyzny. Ten człowiek swój cel niechybnie osiągnie, bo ma wolę żelazną. Jest on prawdziwym wodzem moralnym i politycznym swego narodu — mówił Lanfranconi — tak jak duce jest naszym. Dlatego może Polacy tak rozumieją faszyzm i jego twórcę, że pokrewne ich dusze reagują tak samo, a także dlatego, bo mają sami swój faszyzm w Polsce, który stworzony jest przez człowieka na podstawach niezawsze identycznych z włoskim, ale pokrewny im duchem i ideałami Nasze narody — zakończył Lanfranconi — iść będą ręka w rękę ku tym samym celom, pod wodzą swoich przywódców, którzy się tak dobrze rozumieją i są tak do siebie podobni.

### ZMIANY NA PLACÓWKACH ZAGRANICZNYCH.

WARSZAWA, 13. 12. (AW). Na naszych placówkach zagranicznych nastąpiły nowe przesunięcia. Poseł polski w Maurycje p. Sobański odwołany został ze swego stanowiska i przeniesiony w stan rozporządzalności Centrali. Opuszczą swe dotychczasowe stanowiska pp. poseł polski w Hadze Koźmiński i w Rio de Janeiro Jurystowski.

WARSZAWA, 13. 12. (AW). Z wiadomości, które nadeszły do polskich kół dyplomatycznych z Londynu wynika, że istnieje możliwość objęcia przez obecnego posła Wielkiej Brytanji w Warszawie p. Max Müllera innego odpowiedzialnego stanowiska w dyplomacji angielskiej. W związku z tem p. M. Müller w najbliższym czasie wyjeżdża do Londynu.

### O AWANSE URZĘDNIKÓW POCZTOWYCH.

WARSZAWA, 13. 12. (Pat.). W dniu 12. bm. Rada ministrów uchwaliła wnioski w sprawie awansu urzędników pocztowych i telegraficznych.

### WIELKA BURZA W ZATOCE GDAŃSKIEJ.

WARSZAWA, 13. 12. (AW). Z Gdańska donoszą, że w dniu wczorajszym szalała tam w całej zatoce gdańskiej burza, która poczyniła bardzo wielkie szkody materjalne. Co do ofiar w ludziach nie nadeszły dotąd wiadomości.

### POŻAR W POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ.

WARSZAWA, 13. 12. (AW). Dziś o godz. 3 nad ranem wybuchł pożar w gmachu Politechniki przy ul. Polnej. Na ratunek pospieszyło kilka oddziałów straży ogniowej. Spłonął częściowo dach na jednym z budynków. Do godz. 4-tej pożar ugaszono. Strat na razie nie ustalono.

PIERRE VEBER.

# WDOWA.

(Dokończenie).

To było akurat dwa razy tyle, ile miałem do rozporządzenia. Pani Folgney spostrzegła moje zmieszanie i rzekła:

— No więc... piętnaście tysięcy — i jeżeli panu niewygodnie byłoby płacić odrazu, to da mi pan dwie trzecie teraz, a resztę po sześciu miesiącach.

Na to zgodziłem się bezzwłocznie i z wdzięcznością. Ale zdawało mi się, że muszę udawać niezdecydowanie. I zresztą nie chciało mi się odejść... nie widzieć więcej tej kobiety której wdzięk podbił mnie i oczarował. Odłożyłem więc ostateczną odpowiedź do jutra. Moja sprzedawczyni nie ukrywała niezadowolenia:

— Nie jest mi to na rękę! Chciałam wyjechać w końcu tygodnia.

— Już?! — wykrzyknąłem mimowoli.

Pani Aoigney poczerwieniała. Ale zdawało mi się, że zrobiło to jej przyjemność; moja szczerość rozbroiła ją. Pożegnała mnie, mówiąc: „Do czwartku? Niech będzie!“

Poszedłem natychmiast do profesora Bertha i opowiedziałem mu przebieg mej wizyty ze wszystkiemi szczegółami. Ostrzegł mnie:

— Miej się na baczności! Zdaje mi się, że twoja ładna wdówka nabiera cię trochę! Piętnaście tysięcy... i ty to nazywasz okazją!

O mało co się nie rozgniewałem na dobre i po raz pierwszy — pomyślałem sobie, że mój mistrz ma przyćmioną nieco inteligencję...

Opowiedziałem o wizycie na Saint-Marc paru moim przyjaciołom; jeden z nich rzekł:

— Jeśli ona naprawdę taka ładniutka, ta mała Folgney — to pociesz ją!

Jacyż gruboskórni są ludzie!...

Wreszcie nadszedł ten ważny dzień. W nocy, poprzedzającej go, nie mogłem spać; probowałem najpierw nie zwracać na nią uwagi, ale mimo to powracała wciąż uparcie. To było głupie! idjotyczne!... tem gorzej....

Ubrałem się z wyszukaną starannością i o oznaczonej godzinie stawiłem się na ulicy Saint-Marc. Otworzył mi stary Noël — ten miły służący poznał mnie natychmiast:

— Ach! To pan był we wtorek! Zaraz powiem mojej pani.

Wyszedł. Za chwilę sama pani Foigney przeprowadziła mnie z przedpokoju do salonu.

Była jeszcze ładniejsza, niż za pierwszem naszem widzeniem — albo też ja byłem zakochany po uszy! Czułem, że popełnię głupstwo nie do naprawienia. Tymczasem pani Folgney rzekła:

— Czekam na pana z niecierpliwością... Przez ten czas miałam już trzech amatorów na meble — dawali zresztą lepszą cenę. Ale czuję się związaną obietnicą, więc odłożyłam odpowiedź do jutra. Przyłem jeden... — Niech pan sobie wyobrazi! Jeden z nich... nie wiem, co myślał? Że jestem do nabycia razem z meblami chyba... Pozwalał sobie na takie...

— Ach! — przerwałem, wściekły — gdybym tu był! gdybym tu był! Rozszarpałbym go chyba!

— Dziękuję panu... zadzwoniłam, przyszedł Noël i wyrzucił jegomościa na schody.

— Ach, co za przykrość! Żeby pani była narażona na coś podobnego! żeby znosić to mogła osoba tak wyjątkowa, tak subtelna, jak pani! Bezbronna kobieta!

Przepadło. Uniósł mnie wylew śmiesznego liryzmu.

Pani Folgney starała się powstrzymać potok mej elokwencji, ale ja mówiłem, mówiłem... Doszedłem do końca: oświadczyłem pani Foigney, że pragnę się ożenić... z nią... czyż nie mówiła, że nie można żyć samotnie? Więc i jej smutek ukoi się po pewnym czasie... Ja dam sobie radę... nie będzie mi ciężka żadna praca — dla niej!... Pokochałem ją od pierwszego spojrzenia... Zapomni o przeszłości, z którą nic ją łączyć nie będzie — chyba stary Noël, którego weźmiemy do siebie...

Pani Foigney słuchała mnie z twarzą ukrytą w chusteczce; trzęsła się od płaczu.

— Pani płacze! Och, nie płacz, najdroższa! Przysięgam ci...

Nagle... Nie! Nie płakała! Ona się śmiała, trzęsła się ze śmiechu!

Oniemiałem. Niema przytem nic przy-

# Zwycięstwo dobrej myśli.

## Lwowska Kasa Chorych przystąpi do budowy sanatorjum dla gruźliczych — Kilka cyfr z owocnej działalności tej instytucji.

Jedną z największych klęsk społecznych trapiących ludzkość jest gruźlica. Choroba dziesiątkuje ludność, zwłaszcza proletarjat, który mieszka w ciemnych, wilgotnych, przeludnionych norach, głodem przymiera, a w najlepszym razie niedożywia się. Słońce, powietrze i dostateczne odżywianie są czynnikami, które najskuteczniej paraliżują rozwój gruźlicy, a właśnie tych trzech podstawowych warunków życia. Skoro nie można usunąć strasznych warunków mieszkaniowych, skoro sprawa należytego odżywiania się ludności stała się trudnym problemem ekonomicznym, trzeba chorych na gruźlicę lub zagrożonych tą chorobą wyrywać z ich środowisk, leczyć w sanatorjach, uodparniać od czasu wejścia w życie rozumnej polskiej ustawy o kasach chorych, przez roztoczenie opieki lekarskiej w tych instytucjach na szerokie warstwy społeczeństwa, rozwój tej strasznej choroby został zahamowany, nawet procent zachorowań na gruźlicę nieco się zmniejszył, dalecy jednak jesteśmy jeszcze od tego, aby rozległy teren walki z tą chorobą opanować, aby obecne środki i sposoby walki z nią były dostateczne. Najskuteczniejsze wyniki daje leczenie klimatyczne, to jest w sanatorjach, przy pomocy słońca i powietrza, które są największymi wrogami gruźlicy, bo niszczą jej laseczniki — oraz przy pomocy różnych nowoczesnych środków i preparatów, których stosowanie ma wartość znowu tylko w sanatorjach. Wszystkie sposoby leczenia przy pomocy lekarstw itp. są tylko półśrodkami i ćwierćśrodkami, zwłaszcza, jeżeli chory nie może zmienić warunków swego mieszkania i odżywania.

Wielkie to zagadnienie, wrzynające się w głąb naszego życia społecznego — pragnie rozwiązać zarząd lwowskiej kasy chorych. Zamierza budować sanatorjum dla gruźlicznych! Sanatorjum dla otwartej gruźlicy, najgroźniejszej dla otoczenia, dla zagrożonych chorobą.

A środki? Te muszą się znaleźć.

— — — — — —

W sobotę w wielkiej sali ratuszowej odbyło się pełne zgromadzenie Rady Kasy chorych w nadzwyczajnie licznym komplecie, przy współudziale całego zarządu, członków komisji rewizyjnej i rozjemczej.

Po otwarciu obrad prezes zarządu tow. Szczyrek złożył pełne treści

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KASY CHORYCH

za czas od 1 stycznia br. do 31 października br. tj. za okres 10 miesięczny. Z sprawozdania wynika, że wkładki członków wynosiły około 3,900.000 zł. W tym samym okresie świadczenia zasiłkowe wynoszą łącznie sumę 1,160.662 zł., co stanowi 30'8 proc. wydatków w stosunku do dochodów Kasy Ch.

Wydatki związane z udzieleniem pomocy lekarskiej, zabiegów, leków i lekarstw wynoszą łączną sumę 730.343'25 zł., co stanowi 19'3 proc. wydatków w stosunku do dochodów.

Koszta administracji zarówno personalne jak i rzeczowe wynoszą razem 342.535 zł. i 17 gr., co stanowi 9 proc. wydatków w stosunku do dochodów.

Na wspomnianą wyżej sumę składek złożyły się składki zaległe: 753.605'35 zł. i bieżące składki: 2.767.368'26 zł. że ogólna zaległość wynosi poważną sumę 765.000 zł.

Tow. Szczyrek zwrócił przy tem uwagę, że ściąganie zaległości zaległych odbywa się z wielką dokładnością, a nawet bezwzględnością — co podkreślić należy ze względu na opinję publiczną, w którą się wmawia, że Kasa Chorych m. Lwowa niedość energicznie ściąga należne jej od firm zaległości. Zorganizowano w tym celu specjalny dział egzekucyjny; uzyskano możność przeprowadzenia egzekucji we własnym zakresie Kasy Chr. przez jej organa egzekucyjne, wybrano specjalną komisję z łona Zarządu i Komisji Rewizyjnej, celem opinjowania i nadzorowania akcji ściągania zaległych należytości, tak, że kierownictwo Kasy Chor. ma uzasadnione przekonanie, że uczyniło w tej sprawie, nie zapominając jednak o tem że nie można przeciągać struny.

Mimo trudnych warunków Kasa Chor. w niczem

NIE USZCZUPLIŁA ŚWIADCZEŃ

wszelkiego rodzaju członkom i uczestnikom Kasy chorych udzielanych zwłaszcza, że stan ilościowy członków i uczestników nie tylko się nie zmniejszył, ale wzrósł w okresie sprawozdawczym.

W dniu 31 10 1926 było zgłoszonych członków kasy 46.866, uczestników 82.825, razem 129.691.

Frekwencja chorych wynosiła w tym okresie 136.787 osób, do lekarzy specjalistów skierowano chorych 82.247. Na ogólną sumą zgłoszonych chorych procentowo niezdolnych do pracy wypada 19 *na* 100 zgłoszeń, czyli 19 proc. chorych.

Suma zasiłków chorobowych wynosiła — 1.097.925'59 zł., na pogrzeby wydano 62.709'50 zł.

Recept wydano z aptek kasy 218.500, z prywatnych aptek 3.698.

Następnie referent omówił działalność Zarządu Kasy w kierunku

PODNIESIENIA STANU LECZNICTWA,

kasowego w kierunku ulepszenia i rozszerzenia świadczeń członkom i uczestnikom.

W gmachu Kasy przy ul. Fredry po opróżnieniu mieszkań z lokatorów urządzono ambulatorjum dla chorów oczu, ucha i gardła, dla chorób skórnych i wenerycznych, a urządzono je wedle najnowszych wymogów sztuki lekarskiej.

Dalej urządzono laboratorjum chemiczne powierzając prowadzenie tegoż fachowym siłom, przeniesiono do realności przy ul. Fredry ambulatorjum chorób dziecięcych do ubikacji obszernych, wzorowo a nawet z komfortem specjalnie na ten cel urządzonych.

Wreszcie przystąpiła Kasa chorych do stworzenia

INSTYTUTU STOMATOLOGICZNEGO

czem spełniła oddawna odczuwaną potrzebę, gdyż w miejsce całego szeregu prywatnych zakładów, dentystycznych stworzono jeden wielki zakład, wyposażony we wszelkie środki, przyrządy i urządzenia, zajmujące cały szereg ubikacji (około 10 pokoji). — Zakład urządzony wedle wskazówek fachowych naczelnego lekarza-dentysty, będzie oddany do użytku ubezpieczonych już w dniach najbliższych.

Z większych urządzeń podnieść należy działalność Zakładu ortopedycznego Kasy ch. w okresie sprawozdawczym, gdzie wykonano ogółem 54.809 zabiegów.

Do tego samego działu należy ambulatorjum lamp kwarcowych, przy ulicy Freary 2 gdzie udzielono 24.559 naświetleń, a w tem w leczeniu było 1303 dzieci.

Równie rozległą jest działalność kasy w dziedzinie dostarczenia protez, okularów, bandaży itd.

Poza chorymi leczonymi w szpitalu a tych było w sprawozdawczym okresie 2.397 ludzież 639 osób leczonych w lecznicy Okr. Związku Kas chorych we Lwowie leczyła Kasa chorych w Tow. walki z gruźlicą osób 588, w Sanatorjum w Hołosku 75, w Sanat. w Worochcie 105, w Mikuliczynie 44, w Iwoniczu 142, w Szkle 370 osób, na koloniach wakacyjnych było 100 dzieci.

Podkreślić należy, że w niektórych sanatorjach jak np. w Worochcie, chorych leczono częstokroć po kilka miesięcy.

Z tego całego obrazu zarówno stanu finansowego Kasy chorych jakoteż jej działalności wynika ponad wszelką wątpliwość iż instytucja pomimo ciężkich warunków swym zadaniom odpowiedziała.

Mając powierzoną sobie pieczę nad zdrowiem przeszło 120.000 ludzi, a więc więcej niż połowę ludności miasta Lwowa, spełnia swe zadanie z całą gorliwością, w jak najszerszych rozmiarach, dla dobra szerokich rzesz ogółu miasta, a w czasach dla ogółu tego, tak bardzo niekorzystnym.

Nakoniec prezes Szczyrek zaznaczył, że Kasa wszystkie bieżące wpływy obraca na cele leczenia i pomocy samym członkom, nie posiada żadnych zapasów pieniężnych.

W dalszym ciągu referent przedstawił projekt

BUDOWY WŁASNEGO SANATORJUM DLA LECZENIA GRUŹLICY.

Brak własnego sanatorjum na ten cel uważa referent za bardzo poważny brak w działalności Kasy.

Dotychczas leczenie chorych na gruźlicę z ramienia Kasy odbywa się w sanatorjum w Worochcie i w Hołosku. Sanatorjum w Hołosku urządzone z braku środków najzupełniej prymitywnie nie odpowiada ani potrzebom ani wymogom dzisiejszym. Sanatorjum w Worochcie oddaje zaledwie 20 miejsc dla Lwowa co jest wprost niewystarczające. Zarząd Kasy postanowił złu zaradzić przez budowę w okolicy Lwowa sanatorjum dla otwartej gruźlicy i dla leczenia gruźlicy w pierwszem jej stadjum. Zarząd nie dysponując żadnemi środkami, dlatego jest zmuszony na pokrycie wydatków na budowę sanatorjum sięgnąć do nowych źródeł. Budowa sanatorjum (pod warunkiem, że gmina m. Lwowa udzieli gruntów bezpłatnie) będzie kosztowała około 1 miljona złotych. Pokrycie tego wydatku będzie możliwe jedynie przez czasowe, na przeciąg jednego roku podniesienie składek o jeden procent. Z tego źródła wpłynęłoby około pół miljona złotych, resztę będzie można uzyskać z zaległych wkładek, w ten sposób, że zaległości byłyby częściowo spłacone przez zakłady przemysłowe w naturze, resztę z bieżących dochodów.

Obciążenie, jakie z tego wyniknie nie będzie zbyt dotkliwe, wyniesie przeciętnie na pracodawcę za rok 15 zł., na ubezpieczonych zaledwie 4 zł. na rok.

---

krzejszego jak widzieć śmiejącą się do rozpuku — wdowę.. Stałem oszołomiony, zirytowany, bo czułem, że wyszedłem na głupca.

Wreszcie odważyła się dać mi wyjaśnienie.

— Nie, panie, nie będę pana żoną.

— Dlaczego?

— Bo jestem mężatką. I mój mąż żyje. To Noël stary służący! Naprawdę nazywa się Serva.ind, tapicer. Czasy są bardzo ciężkie.. więc wymyśliliśmy moje wdowieństwo, by łatwiej sprzedawać meble. To doskonały sposób. Ciągle się tylko wprowadza i wyprowadza meble. Każdy chce skorzystać z „okazji"! Zresztą — doskonale gram swoją rolę — prawda? Mój mąż czasami sam jest wzruszony i opłakuje swą śmierć przedwczesną!

— On też jest niezły, jako stary sługa rzekłem ponuro.

— To, pan się gniewa! — Przecież już wszystko wyjaśnione! Niech się pan nie złości... ustępuję panu meble za dwanaście tys. ...I ponieważ zwlekałem z odpowiedzią, dorzuciła cicho:

Niech się pan zdecyduje — a po zainstalowaniu pomogę panu... urządzić sypialnię...

Zdecydowałem się, a ona słowa dotrzymała. Ale muszę dodać, że meble rozleciały się prędko.

Prawdę mówiąc była to tandeta.

KONIEC.

Podkreśliwszy ważność i pilność tej sprawy mówca zgłosił imieniem zarządu Rady Kasy chorych wniosek o uchwalenie powyższego projektu, z tem, że uzyskane z podwyżki fundusze będą wyłącznie na ten cel obrócone i osobno administrowane.

W dyskusji zabierali głos bardzo liczni mowcy. Nawet tacy zwolennicy sanatorjum, jak dr. Lubaczewski, Maksymowicz, którzy chcieli je budować bez pieniędzy nie znaleźli silniejszych argumentów dla obrony swego stanowiska. Reprezentanci ubezpieczonych z zapałem i solidarnie oświadczyli się za zrealizowaniem tego projektu. Wśród pracodawców zaznaczyły się pewne wahania. P. Jäger postawił wniosek podwyższenia składek o pół procent na dwa lata.

Silne wrażenie wywarło przemówienie p. Murzyńskiego, budowniczego, zatem pracodawcy, który w jaskrawych słowach wymalował obraz życia człowieka chorego na gruźlicę, który dla swych najbliższych staje się ciężarem, sam cierpi niewymowne męki i rozsiewa w miljardach bakterji wokół siebie, tę chorobę. Zwrócił przytem uwagę i na stronę praktyczną budowy sanatorjum przy której setki bezrobotnych znajdą pracę.

Przemawiał dalej tow. dr. Buber, ostrzegając bardzo stanowczo przed zaciąganiem pożyczki, którą zalecał dr. Lubaczewski; tow. Drobut podnosił wadliwość ustawodawstwa o Kasach chorych, które uwzględnia pomoc chorym, niezdolnym do pracy, tylko przez rok. A co się ma stać z ludźmi, którzy dłużej chorują niż przez rok? Dlatego bezwzględnie należy dążyć do zmiany ustawy, by leczenie ubezpieczonego mogło trwać przez dłuższy okres.

Tow. Laskowski wyraził ubolewanie tym, którzy tak poważne dzieło usiłują obalić i to w czasie, kiedy niebezpieczeństwo gruźlicy wokół zagraża wszystkim ludziom, kiedy niema jednego mieszkania suterenowego, w którym by nie było gruźlicy.

Przemawiał dalej red. Weinstock, p. Sołtys, p. Jäger, dr. Danielski, który popierał projekt ze stanowiska lekarskiego i inni, poczem uzgodniono stanowisko i

PRZYJĘTO JEDNOGŁOŚNIE PROJEKT

podwyższenia wkładek o pół procent na przeciąg dwóch lat 1927 i 1928, z tem, że kwoty z tego źródła płynące będą użyte wyłącznie na budowę sanatorjum. W ten sposób położono zgodnie podwaliny pod budowę wielkiego dzieła.

Nakoniec dokonano wyboru uzupełniającego do Zarządu i Komisji rewizyjnej i rozjemczej.

—:::—

# Nowiny z dnia.

**Lwów, dnia 14 grudnia**

**O WDOWI GROSZ ROBOTNIKÓW.** „Wiek Nowy" z dnia 8. bm. zamieszcza następującą notatkę: „Staraniem WK. LOPP. odbyło się dnia 1. bm. w Browarach Lwowskich Tow. akc. we Lwowie zebranie propagandowe dla pracowników browarów. Zebrani pracownicy w liczbie około 400 jednomyślnie uchwalili założyć Koło LOPP. i w ten sposób poprzeć akcję LOPP".

Pracownicy Lw. Browarów zwracają się do nas z prośbą o sprostowanie tej notatki.

Zaznaczając z góry, że w żadnej mierze nie mają zamiaru o ile możności uchylać się od świadczeń na rzecz LOPP., jednakowoż nie pozwolą nikomu przekręcać faktów. Pracownicy Lw. Browarów stwierdzają, że liczba owych 400 pracowników, biorących rzekomo udział w tem zebraniu istniała chyba w fantazji aranżerów tego zebrania, którzy przez zaproponowanie Komitetu Koła i oznaczenie mies. wkładek uważali rzecz za załatwioną. Robotnicy nie uznają ani narzuconych komitetów, ani narzuconych świadczeń.

Ostatecznie raczą pp. aranżerom w celu popierania LOPP. sięgać do kieszeni tych, którzy bez żadnego uszczerbku dla siebie mogliby nie 50 gr. mies., ale 50 zł. z lekkiem sercem ofiarować.

Wdowi grosz robotników ma równie szczytne cele.

**DOLARY** płacono wczoraj w wolnym obrocie 9 zł., przy tendencji bardzo słabej.



**OŚWIADCZENIE.** Wobec niejednokrotnie ukazujących się wiadomości o rzekomem popieraniu przez Związek Strzelecki Kościoła Narodowego i Marjawitów, stwierdza Zarząd tej organizacji kategorycznie, że Związek jako organizacja przysposobienia wojskowego nie wtrąca się do spraw religijnych i żadnej akcji ani za, ani przeciwko jakiemukolwiekbądź wyznaniu nie prowadzi, gdyż zarówno statut, jak i deklaracja ideowa kwestję wyznania uważają za sprawę prywatną poszczególnych członków organizacji.

**ZNÓW PODRZUCENIE DZIECKA.** W sieniach realności przy ul. Chorążczyzny 22, znaleziono podrzuconą dziewczynkę, liczącą około 3 miesięcy życia. Policja ustaliła, iż matką dziecka jest niejaka Marja Szurczyk, zam. w tej samej realności, która zbiegła w nieznanym kierunku. Dziewczynkę oddano pod opiekę miejskiego komisarjatu, za matką zaś zarządzono poszukiwania.

**WYPADEK DWÓCH MALARZY W IZBIE RĘKODZIELNICZEJ.** W ub. niedzielę dwaj malarze pokojowi, 56-letni Mojżesz Schenker i jego pomocnik Henryk Berger przemalowywali sufit w sali b. kina „Sztuka" w wspomnianym gmachu przy pl. Strzeleckim. W tym czasie rusztowanie zawaliło się i obaj malarze spadli z wysokości drugiego piętra, przyczem Schenker doznała załamania podstawy czaszki, złamania prawej ręki, Berger zaś odniósł złamania prawej nogi i lewej ręki. Schenkera odwiozło zawezwane Pogotowie rat. w stanie groźnym do szpitala, Bergera zaś do mieszkania przy ul. Źródlanej.

—:::—



## Z sali sądowej.

**MALWERSACJE W MIEJSKIM URZĘDZIE TARGOWYM.**

Wczoraj toczyła się w dalszym ciągu odroczona przed kilku tygodniami rozprawa przeciw b. kasjerowi wspomnianego urzędu, Józefowi Bistroniowi, oskarżonemu o sprzeniewierzenie znaczniejszych kwot w walucie markowej. Zdefraudowane pieniądze pochodziły z opłat targowych, jakoteż z grzywien nakładanych na przekupniów.

Wczoraj zeznawał jako świadek b. naczelnik tego urzędu, p. Stanisław Zborowski. Zeznania jego potwierdzały wyniki śledztwa objęte aktem oskarżenia. Okres, w którym oskarżony popełniał sprzeniewierzenia, przypadał na czas dewaluacji. Z polecenia zwierzchników z kasy tego urzędu wypłacano wówczas urzędnikom zaliczki na pensje, które to zaliczki ściągano dopiero przy wypłacie poborów miesięcznych, wskutek czego kwoty pobrane często zdewaluowały się do połowy swej pierwotnej wysokości.

Rozprawę tę i tym razem odroczono w celu powołania nowych świadków.

—:::—

**Dr. ARNOLD I „POLIMEX" PRZED SĄDEM.**

Obrońcy oskarżonego postawili wniosek o odesłanie sprawy tej z powrotem do sędziego śledczego, celem przesłuchania około stu świadków na okoliczność, iż dr. Arnold wywiązywał się skrupulatnie z przyjętych zobowiązań.

Oskarżony również twierdził, iż rocznie dostarczał towarów na zamówienie w ilości około 100 wagonów. Obecnie jest pociągnięty do odpowiedzialności za niedotrzymywanie umów w ilości około 10 wagonów towarów. Okoliczność ta świadczy, zdaniem oskarżonego, iż tylko zbieg okoliczności niezależnych od niego, nie zezwolił mu i w tych wypadkach wywiązać się ze swych zobowiązań. Na okoliczność tę obrona postawiła wniosek, by skontrolować księgi handlowe „Polimexu".

Trybunał przychylił się do wniosków obrony, przyczem ustalił liczbę mających być przesłuchanych świadków w liczbie 70 osób.

Wobec tego wczoraj rozprawę odroczono.

—:::—

## Uroczysta akademja
### ku czci ś. p. Prez. Narutowicza.

W niedzielę, dnia 12. bm. o godzinie 5-tej po południu w sali Rady miejskiej odbyła się uroczysta akademja ku czci ś. p. Gabrjela Narutowicza, pierwszego prezydenta Rzpltej, który padł dnia 16. grudnia 1922 r. ugodzony kulą fanatyka Niewiadomskiego.

W akademji prócz publiczności wypełniającej salę po brzegi, wzięli udział reprezentanci władz państwowych, wojskowych, komunalnych i t. d.

Słowo wstępne wygłosił prof. Olgierd Górka, który skreślił świetlaną postać ś. p. Narutowicza, potępił zbrodnię Niewiadomskiego i wskazał, że w narodzie polskim w przeciągu czterech lat od śmierci Narutowicza budzi się zdrowy rozsądek i prawdziwe poczucie praworządności zgoła odmienne od haseł polskiego „obozu narodowego".

Po odegraniu przez orkiestrę 19 p. p. hymnu narodowego, nastąpiła część koncertowa programu, składająca się z deklamacji art. teatru pp. Wołoszynowskiej i Szyndlera, śpiew Chóru Drukarzy Lwowskich i kilka utworów muzycznych, wykonanych przez orkiestrę wojskową.

Akademja miała nader podniosły charakter.

## Wielcy spekulanci nie znoszą konkurencji

Od czterech lat istnieje „Związek kupców zbożem, przetworami i produktami rolnymi", liczący około 500 członków, mający swój lokal przy ul. Legjonów 27. Tam też do kwietnia br. odbywała się urzędowa giełda zbożowa, która została następnie przeniesiona do gmachu Izby handlowej i przemysłowej. W Związku tym załatwiano jednak w dalszym ciągu transakcje z wykluczeniem pośredników, przyczem interesowani nabywali zboże od dostawców ze wschodnich części kraju po cenach niższych, niż notowała giełda oficjalna. Konkurencja ta nie była na rękę spekulantom na wielką skalę, dlatego też spowodowali interwencję policji, która w niedzielę wraz z urzędnikami Izby Skarbowej zjawiła się na miejscu i opieczętowała wszelkie księgi i akta oraz zawiesiła narazie czynności tego Związku. Równocześnie legitymowano obecnych tam kupców i stwierdzano czy mają oni patenty i ostemplowane terminalki. W sprawie tej odnieśli się posłowie syonistyczni do władz wojewódzkich i centralnych.

## Ze spraw ukraińskich.
**Wykluczenie Baczyńskiego z „Unda".**

Onegdaj odbyło się posiedzenie Centralnego Komitetu „Unda", na którem uchwalono wykluczyć z partji tej dr. Włodzimierzem Baczyńskim.

W związku z tem w organie „Unda" — „Swobodzie", ukazał się komunikat „Unda", uzasadniający powyższą uchwałę tem, iż realna polityka dr. Włodzimierza Baczyńskiego wobec Polski sprzeczna jest z ideologją „Unda".

## Komunikaty.

× Z LEGJI INWALIDÓW. Dnia 5., 6. i 7. grudnia odbył się w Warszawie Pierwszy Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Legji Inwalidów Wojsk Polskich z całego obszaru Rzeczypospolitej Polskiej, którego przedmiotem były obrady nad zagrożonym bytem inwalidów Wojska Polskiego. Zjazd zaprotestował energicznie przeciwko zamachowi na koncesje inwalidzkie, których rewizja została odłożoną na przeciąg półtora roku i w tym celu uchwalił wysiać rezolucję do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Premiera Marszałka Józefa Piłsudskiego i Ministra Skarbu z prośbą o cofnięcie krzywdzącego zarządzenia, jak również traktowania spraw inwalidów Wojsk Polskich przynajmniej na równi z inwalidami armji zaborczych. Nadto poruszono cały szereg spraw organizacyjnych, dotyczących żywotnych interesów członków Legji.

× ZEBRANIE NAUKOWE POL. TOW. HISTORYCZNEGO odbędzie się w piątek, 17. grudnia b. r. o godz. 6 wiecz. w sali Seminarjum Historji Polski Uniwersytetu J. K. (Mickiewicza 5 a III. p.), z referatem dr. R. Lutmana p. t.: „Prawno-polityczne położenie Gdańska w dawnej Polsce". — Goście mile widziani.

## Krytyczne stanowisko stronnictwa chłopskiego w stosunku do rządu

WARSZAWA, 13. grudnia. (Tel. wł.). Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu wojewódzkiego Str. Chłopskiego. Referaty wygłosili: poseł Jan Dąbski o „Sytuacji politycznej“ i sekretarz generalny p. Jan Kulisiewicz o „Sytuacji organizacyjnej Stronnictwa“. W dyskusji nad wygłoszonymi referatami większość delegatów wypowiedziała krytycznie w stosunku do obecnego rządu i jego działalności. Na zakończenie obrad uchwalono zgłoszone przez prezydjum rezolucję, a m. in. następująca: Zarząd stwierdza, że chłopi należący do Stronnictwa Chłopskiego odnosili się i odnoszą z wielką życzliwością do rządu Marszałka Piłsudskiego, ale to życzliwe stanowisko staje się coraz trudniejsze wobec bezprogramowości tego rządu złożonego z różnorodnych i przeciwnych sobie elementów, wobec zaniedbania i lekceważenia najżywotniejszych spraw chłopskich i wobec powolności i uległości jego wobec klas posiadających, co pobudza do życia różne zamarłe kliki obszarnicze zgłaszające się do niczem nieuzasadnionego spółudziału do kierowania państwem.

O ile rząd nie zmieni swego dotychczasowego stanowiska i nie stanie jasno na gruncie interesów klas pracujących stronnictwo przejdzie do opozycji.

Zarząd poleca władzom kierowniczym Stronnictwa i Klubu Sejmowego zrewidować zasadniczo swój dotychczasowy stosunek do rządu.

## Zasady porozumienia genewskiego w sprawie kontroli nad Niemcami.

GENEWA, 13. grudnia. (Pat). Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu konferencji ministrów spraw zagranicznych doszło ostatecznie do porozumienia w sprawie sposobu ustalenia

CIĄGŁOŚCI KONTROLI W NIEMCZECH.

Popołudniu Briand uzgadniał poglądy z ministrem Zaleskim co do szczegółów dotyczących rozbudowy twierdz niemieckich na pograniczu Polski, przyczem ustalono, że warunkiem koniecznym zniesienia międzysojuszniczej kontroli wojskowej jest formalne przyrzeczenie Niemiec co do natychmiastowego

WSTRZYMANIA WSZELKIEJ ROZBUDOWY FORTYFIKACJI.

Zgodzono się również, że gdyby do 1. lutego przyszłego roku nie doszło do porozumienia co do interpretacji artykułu 180, to wówczas wątpliwości przekazane będą Radzie Ligi Narodów do definitywnego rozstrzygnięcia. W dniu 1. lutego dotychczasowa kontrola zostanie zniesiona. Do tego czasu w dalszym ciągu trwać będą rokowania co do wypełnienia przez Niemcy zastrzeżeń wysuwanych przez konferencję ambasadorów. Gdyby do tej daty konferencja ambasadorów uznała, że wszystkie żądania dotyczące rozbrojenia Niemiec nie zostały wypełnione, wówczas Radzie Ligi Narodów pozostawiona będzie decyzja w sprawie uruchomienia komisji inwestygacyjnej. W godzinach wieczornych zebrali się powtórnie reprezentanci mocarstw sprzymierzonych i Niemiec i po naradzie podpisali odpowiedni protokół.

## Rozbieżność opinij angielskiej i franc. w sprawie Albanji.

RZYM, 13. grudnia. (Pat). Agencja Stefaniego donosi, że z Białogrodu nadchodzą ciągle depesze zawiadamiające o wzburzeniu opinji publicznej oraz o napaściach mieszkańców na Włochy w związku z zawarciem traktatu włosko - albańskiego. Jednocześnie prasa francuska usprawiedliwia podniecenie umysłów w Jugosławji i popiera je w sposób mniej lub więcej otwarty. Natomiast miarodajne czynniki angielskie za pośrednictwem agencji Reutera i poważniejszych dzienników uznają całkowicie postępowanie Włoch i oświadczają, że zawarty traktat jest w zupełności zgodny z duchem Locarna. Naród włoski i włoskie dzienniki zachowują absolutny spokój nie rozumiejąc (?) ani oburzenia w Jugosławji ani zachowania się Francji.

### Wymiana orderów.

RZYM, 13. grudnia. (Pat). Z okazji ratyfikacji traktatu włosko - albańskiego nastąpiła wymiana depesz między prezydentem albańskim Achmedem Zogu a królem Wiktorem Emanuelem oraz między prezydentem albańskim a Mussolinim. Jednocześnie Achmed Zogu przesłał Mussoliniemu wielką wstęgę orderu narodowego. Odpowiadając prezydentowi albańskiemu Mussolini zawiadomił go, że król Wiktor Emanuel odznaczył go wielką wstęgą orderu św. Maurycego.

—:::—

# „Wybory” węgierskie.

(Inf. Międzynar.). Hr. Bethlen wydał rozkaz wybrania parlamentu, któryby dał Węgrom króla. W ten sposób ma być zmazana przewina, którą na swe arystokratyczno - oligarchiczne sumienie ściągnął Bethlen, detronizując pod przymusem dom Habsburgów. I o to chodzi przy obecnych wyborach na Węgrzech.

Temu celowi odpowiadają też metody, zapomocą których rząd hr. Bethlena i władze administracyjne starają się „robić“ wybory. Minister Józef Voss

OKREŚLIŁ WYBORY JAKO „NAGONKĘ“

i to jest najwłaściwsza nazwa dla scharakteryzowania panującego terroru, jaki rząd stosuje, aby z góry ograniczyć liczbę kandydatów opozycyjnych, — zwłaszcza socjaldemokratycznych — i nie dopuścić do ich zwycięstwa.

Już ordynacja wyborcza jest tak skonstruowana, że umożliwia władzom administracyjnym, które wszędzie są na usługach partji rządowych, wywieranie najostrzejszego nacisku na wyborców. W przeważnej ilości okręgów wybory są jawne, i tylko tem można wytłumaczyć, że już

PRZED ROZPOCZĘCIEM WYBORÓW ZOSTAŁO „WYBRANYCH“ NIE MNIEJ NIŻ 86 KANDYDATÓW PARTJI RZĄDOWEJ

i złączonej z nią chrześcijańskiej partji gospodarczej. A jeżeli w jakimś okręgu udało się mimo terroru zebrać wymaganą ustawowo liczbę podpisów za kandydaturą socjalistyczną, mianowany przez rząd komisarz wyborczy mógł wszystkie te podpisy bez podania powodów poprostu odrzucić. Tak więc w 86 okręgach kandydaci rządowi pozostali bez przeciwników.

Tam zaś, gdzie utrzymać się zdołały kandydatury socjalno - demokratyczne, władze lokalne zakazywały agitacji pod najbłahszymi pozorami. Olbrzymia jest ilość wypadków, w których kandydaci socjalno-demokratyczni

POD GROŹBĄ ARESZTOWANIA MUSIELI UCIEKAĆ

z własnych okręgów wyborczych a agitujących towarzyszy zamykano do aresztów, robotnikom zaś i funkcjonarjuszom grożono wydaleniem, o ileby głosowali na kandydatów socjalistycznych — co przy jawności wyborów łatwo jest skontrolować.

Jest wprost rzeczą zdumiewającą, że wobec tych okoliczności istnieją kandydaci opozycyjni. Da się to wytłumaczyć tylko tem, że hr. Bethlenowi zależy na tem, aby w Zgromadzeniu narodowem znalazło się kilku przedstawicieli socjalistów ze względu na zagranicę, w którą chce się wmówić, że wybory odbyły się zupełnie swobodnie.

To jest sens i metoda węgierskich wyborów:

PRZYWRÓCENIE MONARCHJI HABSBURSKIEJ.

i zabezpieczenie władzy obszarników i wielkich kapitalistów zapomocą terroru, który najbrutalniej umieją stosować bandy Horthy'ego.

## Monopol spirytusowy nie będzie wydzierżawiony.

WARSZAWA, 13. 12. (Pat.). W związku z notatką jednego z dzienników warszawskich o rzekomych zamiarach wydzierżawienia monopolu spirytusowego koncernowi spirytusowemu Harrimana, Ministerstwo Skarbu komunikuje, że żadne pertraktacje ani z p. Harrimanem ani z nikim z jego zastępców o wydzierżawienie monopolu spirytusowego nie były i nie będą prowadzone. W planach rządu nie leży wcale wydzierżawienie któregokolwiek z monopoli państwowych.

## „Włoch i Węgier - dwa bratanki“.

BUDAPESZT, 13. grudnia. „Az Est“ ogłasza wywiad swego korespondenta z Mussolinim, który między innemi oświadczył:

Niema żadnej ludzkiej siły, któraby mnie mogła wstrzymać na mej drodze, zanim nie spełnię swego powołania. Tylko Bóg może mi na końcu mego dzieła powiedzieć ostatnie słowo: Dosyć!

Mussolini, omawiając w dalszym ciągu kulturalne stosunki włosko - węgierskie, powiedział, że te stosunki stały się możliwie najściślejsze. Włochy nie walczyły z Węgrami ale z monarchją austro-węgierską. Dyktator pragnie, aby włosko - węgierska przyjaźń stała się jeszcze silniejsza i żeby współpraca dała jeszcze konkretniejsze rezultaty nietylko pod względem politycznym ale i pod względem duchowej wspólnoty.

—:::—

### Bezrobocie w Niemczech.

BERLIN, 13. grudnia. W ostatnich czterech miesiącach liczba bezrobotnych w Berlinie wzrosła około o 20.000 osób; liczy bowiem obecnie 249.000. W całych Niemczech od 15. listopada do 1. grudnia liczba mężczyzn bezrobotnych, pobierających wsparcia, wzrosła z 1,079.000 na 1,124.000, liczba kobiet z 237.000 na 245.000. Bezrobocie zatem wzrosło nagół o 53.000 czyli o 4 procent.

# Nowa ustawa mieszkaniowa w Rosji.

## Nikt nie może być eksmitowany z mieszkania.

Zasada nietykalności mieszkania przechodziła w Rosji Sowieckiej różne koleje losu. Pierwotnie, a więc bezpośrednio po przewrocie bolszewickim, nietykalność mieszkania była w Rosji rzeczą zupełnie nieznaną. W okresie tym pierwszy lepszy czerwonogwardzista lub ajent czerezwyczajki miał prawo wtargnąć do każdego mieszkania, przeprowadzić rewizję, a nawet wyrzucić na bruk wszystkich lokatorów, nie mówiąc już o „rekwizycji“ mebli i wszelkich kosztownych przedmiotów.

W okresie t. zw. nowej polityki ekonomicznej (NEP) wyłoniła się po raz pierwszy od przewrotu kwestja przywrócenia zasady

NIETYKALNOŚCI MIESZKANIA.

Z okresu tego pochodzą pierwsze przepisy, regulujące sprawę korzystania z mieszkań, jakoteż przepisy co do zwrotu mniejszych nieruchomości ich przedrewolucyjnym właścicielom. W tym samym mniej więcej czasie opracowane zostały pierwsze dekrety rządu sowieckiego w sprawie wydzierżawiania większych nieruchomości osobom prywatnym.

Wszystkie te przepisy cechował jednak zupełny brak jakiegokolwiek systemu, wobec czego w sprawach mieszkaniowych do ostatniej niemal chwili panował w Rosji kompletny chaos. Dopiero obecnie komisarjat spraw wewnętrznych opracował pierwszy systematyczny projekt sowieckiej ustawy „mieszkaniowej“.

Bodaj, że najdonioślejszym punktem nowej ustawy jest paragraf, głoszący, że żaden mieszkaniec Rosji Sowieckiej bez względu na jego przynależność państwową

NIE MOŻE BYĆ WYEKSMITOWANY ZE SWEGO MIESZKANIA.

Już ten podstawowy punkt nowej ustawy charakteryzuje znakomicie pierwszą sowiecką ustawę mieszkaniową, różniącą się zasadniczo od wszystkich poprzednio przez rząd sowiecki w tej dziedzinie tej wydanych rozporządzeń.

Jedynie w nadzwyczajnych wypadkach, a mianowicie w razie wojny oraz na wypadek klęski żywiołowej, dopuszczalna jest eksmisja z mieszkania. Do opróżnienia zajmowanego mieszkania może lokatora ponadto zmusić komisja budowlana, o ile dom, w którym lokator zamieszkuje, grozi zawaleniem.

Nowa ustawa reguluje również sprawę

OPODATKOWANIA ZBYTKU MIESZKANIOWEGO,

za który robotnicy i urzędnicy płacić mają 100 proc. od komornego, zawody wolne i rzemieślnicy 200 proc. a tak zw. elementy niepracujące 300—500 proc. — Wpływy z podatku od zbytku mieszkaniowego przeznaczone być mają na stworzenie specjalnego funduszu mieszkaniowego z tem jednak zastrzeżeniem, że 25 proc. wpływu z podatku tego pozostawia się do dyspozycji administratora domu na cele remontu itp.

Wysokość komornego zależna będzie według nowej ustawy od wartości eksploatacji i amortyzacji domu, jako też od dzielnicy miasta i ogólnych wygód mieszkania.

Nadzwyczaj ciekawy jest ten punkt ustawy, który ustanawia, że tzw. organy mieszkaniowe (komitety domowe) nie mają prawa mieszać się do sposobu przydziału poszczególnych mieszkań.

Projekt nowej ustawy mieszkaniowej zawiera ponadto rozmaite przepisy sanitarne, dalej przepisy, regulujące sprawę budowy nowych domów przez spółdzielnie mieszkaniowe i t. d.

—:::—

# Kulturalna praca polskiego robotnika-emigranta w Ameryce.

W Nowym Yorku wyszła niedawno ciekawa książka, w której autor, Daniel Breweer pisze o podboju Nowej Anglji przez imigrantów, szczególnie zaś przez imigrację polską.

W całej Nowej Anglji — pisze Breweer — w dolinach Connetcticut i Merrimac, w Barkshires i w Zielonych i Białych Górach znika ludność Anglo-saska, a jej miejsce zajmuje napływ ludzi nowych, przeważnie słowiańskiego pochodzenia, skrzętnych, pracowitych, przywiązanych do ziemi.

Brewer podkreśla, iż imigranci, w szczególności Polacy, dokazali w Ameryce istnych cudów. Wobec zamknięcia, względnie znacznego ograniczenia pracy w fabrykach, robotnicy udają się na farmy, które od przeszło 100 lat są już nieuprawiane. Dorwawszy się do tej ziemi, zazwyczaj doszczętnie wyjałowionej, skalistej i nieurodzajnej, z uporem wkładają w nią swą pracę, umiejętną, zamieniając pustkowia w kwitnące ogrody i pełne najrozmaitszych zbóż pola.

Znane są zasługi Polaków, położone nad kultywowaniem okolic Hadley'a. Jeszcze przed kilkudziesięciu laty w okolicach tych nie było ani jednego pola, ani jednego ogrodu. A dziś w kraju tym, zamieszkałym po większej części przez Polaków, niema ani jednego yarda kwadratowego nieuprawnej ziemi. Synowie imigrantów polskich — pisze dalej Breweer — otrzymują pierwsze nagrody w szkołach publicznych i kolegjach nowej Anglji. Ich córki wstępują do wyższych szkół, a po ukończeniu ich powracają do swych wiosek rodzinnych, by tu jako nauczycielki ludowe kształciły młodsze generacje.

Imigranci polscy, nietylko kupują najlepsze farmy, lecz dokupują do nich również ziemie opuszczone, na pozór zupełnie nieurodzajne, by już po kilku latach z pustkowi tych wyciągać nowe pieniądze.

Na śmierć i życie walczą oni z wyjałowionym do dna gruntem, podobnie jak walczyć musieli ich poprzednicy z puszczą i Indjanami.

Podobnie jak Polacy, wielką aktywność wykazują również i inni imigranci europejscy. A dlatego zdaniem autora powstaje niebezpieczeństwo zupełnego podboju Nowej Anglji przez narody europejskie. W dawnej historycznej Nowej Anglji powstaje Nowa Polska, a obok niej Małe Włochy, Mała Bośnia, Mała Słowacja. Dawnych Anglosasów i Yankesów porwał zachód i uniósł dalego od tych pomników chwały amerykańskiej, dokoła których osiedli Polacy i inne ludy europejskie.

—:::—

Na marginesie.

# Pieśń niewolników.

Kto awansował „Rotę“ Konopnickiej na hymn narodowy? Sama autorka „Roty“ nie miała nigdy pretensji, by okolicznościowy jej wiersz stał się hymnem narodu i to już wyzwolonego. „Rotę“ napisała Konopnicka na uroczystość 500 lecia Grunwaldu obchodzoną 15. lipca. 1910 r., muzykę skomponował Feliks Nowowiejski. Po ukończeniu tych uroczystości, obchodzonych bądź żywiołowo, — jak w Krakowie — bądź po... tromtadracku, gdzie urządzała je endecja — „Rota“ mogła przejść do lamusa pamiątek czcigodnych, jak się to stało, z wielu innemi pieśniami i wierszami okolicznościowemi.

Dlaczego to się nie stało? Prawdopodobnie dlatego, że „Rota“ najwięcej przemawiała do niewolniczych dusz krzykliwej endecji. Śpiewali ją przy każdej okoliczności i śpiewają ją po dziś dzień. Oni „Rotę“ uważają za hymn narodowy i narzucili ją całemu społeczeństwu.

Sprawę tę porusza na łamach monarchistycznego „Słowa“ Władysław Studnicki:

„Czem jest „Rota“? Czy może być uważana za hymn narodowy? Czy jest to zgodne z godnością wielkiego narodu historycznego opiewać, że mu nie będą pluli w twarz i wynaradawiali dzieci? Plucie w twarz, t. j. taka śmiertelna obraza, za którą płaci się krwią, i która nie powinna być wspominaną w hymnie narodowym. Tylko naród nie posiadający godności męskiej może ścierpieć, że podobna pieśń jest tam uważana za hymn narodowy. Pieśń ta została napisana przez słabą niewiastę, w okresie depresji, ucisku, pod wpływem wrażenia prześladowania dzieci polskich we Wrześni.“

(„Rota“, jak wspomnieliśmy została napisana na rocznicę Grunwaldzką a nie pod wpływem wypadków wrzesińskich, które zaszły blisko o 10 lat wcześniej. — Red.)

„Dziś, gdy jesteśmy narodem posiadającym własne państwo, organ chroniący nas od wynarodowienia, musimy wypowiadać i mieć szersze pragnienie mocarstwowego bytu i potęgi, nie zaś postulat nielegania germanizacji i nieotrzymywania zniewag. Zaniechanie śpiewów „Roty“ Konopnickiej, nieuznawanie tej pieśni za hymn narodowy będzie iść w parze z naszem odradzanjem się politycznem, z wyzbyciem się psychologji niewoli“.

Na te słuszne i aktualne ubolewania p. Studnickiego, mamy jedną odpowiedź: „Rota“ nie jest hymnem narodowym, lecz jest hymnem narodowej tromtadracji. Niech sobie ją śpiewa zdrowo, dla niej to w sam raz....

—:::—

Ze sztuki.

# W pracowni I. Trusza.

Istnieją typy umysłów, które żyją w własnym, przez wielu nieznanym i nieodczuwanym, świecie.

Świat ten daje im całą skalę odczuwań, zawiera przebrane bogactwo wzruszeń, zachwyceń, wysiłków, walk i zwycięstw. Jest on w istocie swej bardzo realnym dla tych, którzy w nim przebywają.

Ale większość społeczeństwa (twierdzić można śmiało, iż większość) — przedstawia się jako coś nieuchwytnego, niepojętego, niemal obłędnego. Tak sądzą częstokroć, ci posiadacze dobra ziemskiego, którzy ysą nieczuli na wszystko, co nie jest wartością ściśle materjalną.

Inni — nie mają czasu na rzeczy piękne i kojące, a niedostępne... Tak sądzą ci, którzy wskutek opłakanych warunków odmawiać sobie muszą lub też nie znają wcale wielu dóbr kultury.

Mowa o sztuce.

Artyści są to w oczach niektórych sytych „zjadaczy chleba“ — istni manjacy. Któż — do stu tysięcy djabłów — każe im długie dziesiątki lat trawić na studjach przygotowawczych, na wydzieraniu tajemnic przyrodzie, na „pasowaniu się z bryłą“ linją, i światłem, na wykuwaniu w dziełach własnego, indywidualnego stygmatu serdecznym, nieustannym trudem — długie lata walczyć z trudnościami materjalnemi — nieraz ponad siły — co bywa aż nadto częstym „przywilejem“ artystów — kto, zaiste każe im gonić za tem dobrem „nie z tego świata“, kochać je aż do zapamiętania, do pasji?

*

Przechodzień, w myślach zatopiony, dążąc aleją Wysokiego Zamku, obudzony został nagle z zadumy, silnym, gwałtownym szelestem.

„Złodziej — napastnik“?... przemknęło mu przez głowę.

Któżby tak nerwowo rozsuwał raniące gałązki w tym gąszczu na zboczu stromym?

Spogląda bacznie.

Ktoś, w kapeluszu nasuniętym na oczy; postać o geście zupełnej niewrażliwości na niewygodę sytuacji.

Malarz!... Artysta polujący na światełka, które przemykają przez gąszcz o tej i tej godzinie, by nie wrócić już tego dnia....

Łowi je tak chciwie, chciwie...

Trusz!! wykrzyka przechodzień, dobry znajomy artysty.

*

Byłam niedawno w pracowni Trusza.

Na krańcu miasta. Niewielki, ale jasny i sympatyczny przybytek pracy.

Na wstępie oczy uderza niewielki a ciekawy model przyszłego pomnika Iwana Franki. Bo chociaż znamy wszyscy Trusza głównie jako malarza pejzażystę, zajmuje się on i rzeźbą.

„Dziesięć lat opracowywałem ten projekt — powiada artysta. Ma wyrażać smutek i pustkę“. Przypatruję się projektowi. Istotnie — ta twarz niewieścia wychylająca się z całości pomnika, wyposażona jest w dziwny wyraz melancholji nagrobnej, jakiego nie masz pono na tym świecie...

Utaił też artysta jakiś odblask umiłowanego snać przezeń „Orjentu“ w tym projekcie. Jest pełen lgiki i prostoty konstrukcji. A taki odmienny od spotykanych zazwyczaj, iż oko przykuwa na długo...

Trusz zwierza się, iż, zaiste, kocha Orjent.

Kiedy ongiś podróżował po Egipcie i Palestynie, przywiózł stamtąd moc studjów. Widzę chwycone w różnych oświetleniach fragmenty świątyń, Sfinx w różnych porach dnia, wiejące smutkiem kamienie doliny Jozafata koło Jerozolimy, meczety i piaski, drzewa oliwne i typy mieszkańców, w charakterystycznych, powłóczystych, iście „biblijnych“ szatach.

A wszystkie te motywy oplata poezją niezrównaną jarzący, a biały blask słońca, które Trusz tak subtelnie oddać umie, iż fragmenty te stają się żywą cząstką, przeżywanych przezeń w krajach tych nastrojów i zachwyceń.

(Dok. nast.)

—:::—

# Projekt reformy kalendarza.

Poza wielkiemi konferencjami, o których z Genewy donosi prasa światowa, dokonuje się tam w specjalnych komitetach wiele prac, których echa nie dochodzą do nas na razie. Przyczyna tego leży w okoliczności, że niektóre z omawianych tam kwestyj obchodzą tylko pewne koła zainteresowanych.

Mówi się tam między innemi także o sprawie reformy kalendarza, powierzonej specjalnej komisji, której sprawozdanie pojawiło się niedawno.

Niedogodności istniejącego kalendarza Gregorjańskiego polegają na nierównej długości miesięcy i następstwem tego są trudności w życiu gospodarczem, w przeprowadzaniu statystyk i układaniu rachunków. Niektóre instytucje finansowe na własną rękę zdecydowały się do reformy kalendarza, opierając swoje obliczenia na trzydziestodniowym miesiącu oraz 360 dniowym roku. Przy obliczaniu weksli jednak bierze się pod uwagę dokładną ilość dni.

Obowiązujący kalendarz nie jest stały. Poszczególne daty zamieniają się w turnusie około 28 lat. Wynika z tego, że definitywne ustalenie pewnych dat na szereg lat natrafia na wielkie trudności. Podobnie też niemożliwe są porównania z roku na rok, albowiem wahają się początki i trwanie pewnych okresów czasu.

Komisja tedy poleca mniej lub więcej daleko idące zmiany dzisiejszego kalendarza. Pierwsze, tyczy się zrównania długości kwartałów, przez to, że każdy kwartał miałby dwa miesiące po 30 dni, a jeden o 31 dniach. Dzień 365-ty a w przestępnych latach i 366-ty dodane byłyby ostatniemu kwartałowi.

Inny wniosek nie dodaje tych dni ostatniemu kwartałowi, lecz umieszcza je przed 1. stycznia poza obrębem tygodnia.

Trzeci znów wniosek rozkłada rok na 13 czterotygodniowych miesięcy, 365-ty dzień zaś pozostaje poza nimi na początku lub na końcu roku.

Ten podział byłby najdogodniejszy, bo najmniej nastręczałby trudności w obliczeniach.

Dwie trudności stanowi ustalenie świąt kościelnych, których ustalenie wiele sprawia kłopotu. Z tego powodu zmiana kalendarza musi się dokonać w porozumieniu z sferami kościelnemi.

# Tegoroczne zbiory tytoniu w Polsce.

Wecle zasięgniętych informacji u Generalnej Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego — plantacja tytoniu w Polsce staje wzrasta. Tegoroczne zbiory tytoniu, dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym przekroczyły najśmielsze nawet obliczenia i w porównaniu ze zbiorami z r. 1925, wzrosły o przeszło 150 proc. W znacznej mierze, do tak obfitych zbiorów, przyczyniła się sucha jesień, która umożliwiła dokładne wysuszenie i wysortowanie liści tytoniowych według gatunku.

Najgłówniejsze rejony plantacji tytoniu posiadamy we wschodniej Małopolsce, w woj. Stanisławowskiem, i Tarnopolskiem (po 8 powiatów w każdem województwie,) a nadto w południowej części woj. Wołyńskiego, w woj. Białostockiem (powiaty: grodzieński i wołkowyski) w woj. Pomorskiem (pow. grudziącki) i w woj. Śląskiem (pow. rybnicki). Pozatem rozrzucone plantacje znajdują się w woj.: Lubelskiem Nowogrodzkiem, Warszawskiem, i Kieleckiem. Najlepsze warunki do uprawy tytoniu pod względem klimatycznym i terenowym posiada Małopolska Wschodnia.

Ogólny obszar plantacji tytoniowych w r. 1926 obejmował 1.552 hektary, należące do 33.260 plantatorów. Z tego przypada na Małopolskę wsch. — 1.191 ha i 28.479 plantatorów, woj. Wołyńskie 223 ha — 4.024 plant., pow. grodzieński 61 ha — 387 plant., pow. grudzidzki 25 ha — 67 plant., pow. lubelski 21 ha — 131 plantatorów.

W r. 1925-tym obszar plantacji tytoniowych na terenie całej Polski wynosił 828 ha, na których pracowało 22.868 plantatorów, zebrano zaś ogółem 850.934 kg. surowca. W roku bieżącym obszar plantacji wzrósł przeto o 100 proc., liczba plantatorów o przeszło 10.000, natomiast zbiór, na podstawie obliczeń dokonanych na zbiorach w Małopolsce przekroczy znacznie 2 miljony kg. surowca (blisko 2 i pół miljona).

Przed wojną światową zbiór z plantacji w samej b. Galicji wynosił przeciętnie 4 miljony kg. tytoniu rocznie.

Fabryki wyrobów tytoniowych w Polsce zażywają do przeróbki około 20 miljonów kg. tytoniu rocznie. W r. b. najpomyślniejszym, produkcja krajowa pokryje około 10 proc. zapotrzebowania. Dążeniem Dyrekcji Monopolu Tytoniowego jest podniesienie uprawy tytoniu do takiego poziomu, aby pokryła do 1/3 całego zapotrzebowania.

Dyrekcja postanowiła zatem rozciągnąć nad plantatorami kontrolę jak najściślejszą, ograniczyć rejony plantacji do już istniejących, powiększyć je nieco, a natomiast bezwzględnie zakazać uprawy tytoniu poza tymi rejonami. Równocześnie Dyrekcja dbać będzie o podniesienie jakości i przystosowanie gatunków tytoniu do najlepiej odpowiadających ich uprawie terenów.

Funkcje te spełniać będzie nowozałożony Zakład Doświadczalny w Piadykach pod Kołomyją.

—:::—

# Jak Izba skarbowa w Krakowie oszczędza na rentach inwalidzkich?

W myśl art. 12 ustawy z 22. XII. 1925 r. (Dz. U. 129, p. 118. z dnia 30. grudnia 1925 r.) starostowie oznaczają wysokość przeciętnego zarobku zdrowej kobiety w poszczególnych zawodach i poszczególnych miejscowościach i na podstawie tych określeń starostów Izby Skarbowe wymierzają zaopatrzenia wdowie i sieroce.

W myśl powyższego starosta powiatu żółkiewskiego pismem L. 14407, z dnia 7. sierpnia 1926 r. określił przeciętny zarobek zdrowej kobiety na terenie powiatu żółkiewskiego na 2 zł. dziennie. Jednakże Izba Skarbowa w Krakowie, w zestawieniu alfabetycznem powiatów Małopolski z podaniem wysokości zaopatrzenia wypośrodkowanego według zawodu i miejsca zamieszkania wdów, podała należność rentową dla wdów powiatu żółkiewskiego na 25 zł. miesięcznie. Obecnie Starosta powiatu żółkiewskiego pismem L. 282224, z dn. 22. listopada 1926 r. ponownie stwierdza, że tamt. Starostwo nie zapodało Krakowskiej Izbie Skarbowej kwoty 25 zł. jako przeciętny zarobek zdrowej kobiety na terenie tamt. powiatu i obstaje nadal przy tem, że przeciętny zarobek zdrowej kobiety dziennie na terenie tamt. powiatu wynosi 2 zł.

Z powyższego wnioskować jest samowola Krakowskiej Izby Skarbowej wkraczającej w ustawą zagwarantowane kompetencje starosty i bezprawie zmniejszającej renty wdowie z 56 zł. 81 gr. na 25 zł., co szerokie masy wdów i sierót danego powiatu naraża na śmierć głodową.

Wszelkie skargi interesowanych wdów i przedstawienia czynione w Krakowskiej Izbie Skarbowej i w Ministerstwie Skarbu pozostają bez skutku.

*Możeby przecież ktoś się tem zainteresował?*

—:::—

## 4 lata więzienia - za katastrofę na morzu.

Z Leningradu donoszą, że kapitan parowca „Burewiestnik“, na którym utonęło podczas katastrofy przeszło 200 pasażerów, gdy w wąskim kanale Kronsztadzkim w gęstej mgle parowiec ten wpadł na groble brzegowe i w chwilę potem poszedł na dno, — został skazany na cztery lata więzienia.

Udowodniono mu podczas procesu, że w tem niebezpiecznem miejscu powierzył ster niedoświadczonemu pomocnikowi, a nadto, że skutkiem jego niedbalstwa z 563 pasażerów, zaledwie 172 mogło skorzystać z pasów ratunkowych.

—:::—

## Mimochodem.

### Czy naprawdę żołnierz przestanie być nianką.

Ministerstwo spraw wojskowych, rozważa ponownie sprawę zniesienia ordynansów. W ten sposób powróciłoby do linji około 6 tysięcy żołnierzy. Oficerowie otrzymaliby ekwiwalent w gotówce.

Może nareszcie zniknął z ulic miast polskich obrazki, jak n. p. żołnierz, wiozący na wózku dziecko oficerskie, żołnierz, niosący za panią kapitanową koszyk z wiktuałami, żołnierz, wrzucający węgiel do piwnicy, czyszczący chodniki i t. d. i t. d.

Za ordynansa oficer ma otrzymać ekwiwalent. Czy urzędnik także otrzymuje jakiś ekwiwalent za nieużywanie do prywatnych posług woźnego? Oficerom jak i wszystkim ludziom pracującym należy płace poprawić, a zaniechać podziału na tych, którzy potrzebują służby, czy nie potrzebują.

—:::—

## Stulecie skrzynki pocztowej.

Skrzynka pocztowa obchodzi w bieżącym roku stulecie swego istnienia. Kto ją wynalazł, dokładnie nie wiadomo, pewnem jest natomiast, że pierwsze skrzynki w Europie, ukazały się w Berlinnie i Kolonji.

Były to niewielkie drewniane pudła, zrobione z drzewa, malowanego w paski białe. Otwierały się u góry, aby można było wyjąć z nich listy nieopłacone, rzucone przez otwór boczny. Nieznane były w owym czasie znaczki pocztowe, a list opłacał dopiero adresat. Skrzynki nie miały zrazu zbyt wielkiego powodzenia a przyjęły się naprawdę dopiero z chwilą, wprowadzenia znaczków pocztowych.

W roku 1840 ukazały się w Londynie pierwsze znaczki pocztowe z portretem królowej angielskiej. Od tej daty rozpoczął się olbrzymi rozwój ruchu pocztowego.

Dziś Anglja wysyła trzy i pół miljarda listów rocznie, Francja dwa i pół, Włochy ponad pół miljarda. Niemcy siedm miljardów. Wszelkie rekordy pobijają Stany Zjednoczone, wysyłając rocznie około siedmnaście miljardów listów, kart pocztowych, próbek i ogłoszeń reklamowych.

—:::—

## Wykłady Uniwersytetu Ludowego

### we Lwowie w b. tygodniu:

Środa, 15. bm., godz. 7-ma wiecz., w lokalu przy ul. Ormiańskiej 31, I. p. inż. Edmund Libański: „Z dziedziny najnowszych wynalazków“ z obrazami świetlnemi.

Piątek, 17. bm., godz. 7-ma wiecz. w lokalu przy ul. Zielonej 7, I. p. prof. Mieczysław Łopuszański: „O odżywianiu i witaminach“ z obrazami świetlnemi.

Sobota, 18. bm., godz. 7-ma wiecz., w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2, II. p. Dr. Henryk Mierzecki: „Choroby skórne tramwajarzy“.

## T. U. R.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego odbędzie pierwsze posiedzenie Zarządu we wtorek, 14. b. m. o godz. 6.30 wiecz. w lokalu ul. Sykstuska l. 21. II. p.

O punktualne przybycie proszeni są: Tow. prof. Ganszyniec, dr. Herschtal, Skalak, Sokołowski, dr. Hollander, Cyganik, Hejiński, Prof. R. Kubiński, dr. Loewenstein, M. Hankiewicz, Smulikowska, Bednarski, Trzebiatowski, jeden delegat Zw. Prac. Gmin., jeden delegat Z. Z. K., oraz tow. dr. Elster, dr. Mierzecki, dr. Dręgiewicz, Fröhlich, i tow. Trawiecka.

## T. U. R.

TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO.

W dniu 14. grudnia b. r. (wtorek) o godz. 7. wiecz. odbędzie się w lokalu Stow. **„Zgoda“ Związek Stolarzy, ul. Piesza l. 2.**

**WYKŁAD**

**Tow. N. Kopilewicza**

na temat:

„WALKA PROLETARJATU O KULTURĘ“

Wstęp wolny dla członków Związków Zawod., P. P. S. i T. U. R.

—:::—

# Literatura, nauka, sztuka.

**REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.**

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Wesołe Kumoszki z Windsoru“.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Cały dzień bez kłamstwa...“

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Fedora“. Premiera.

**REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.**

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Moralność przedewszystkiem“.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Moralność przedewszystkiem...“ (Wznowienie).

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Życie paryskie“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Moralność przedewszystkiem...“

**REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:**

Wtorek, o godz. 3.30 popoł. Przedstawienie byłych wychowanek „Sacre Couer“ komedji Wilda Bamberry z ilustracją muzyczną. Dochód na rzecz ofiar wielkiej wojny.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Kawiarenka“.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Kawiarenka“. (Po raz ostatni).

—:::—

**REPERTUAR KIN LWOWSKICH:**

**Kino „Lew“**: Ulubienica Wiednia.
**Kino „Apollo“**: Róże Południa.
**Kino Palace**: Tajemnica królewskiej sypialni.
**Kino Chimera**: Żoneczka na urlopie.
**Kino „Kopernik“**: Walka o tron.
**Kino „Marysienka“**: Ulubienica Wiednia.
**Kino „Fatamorgana“**: Fryzjer z hotelu Savoy.

**Zmiana repertuaru w Teatrze Wielkim.** Z powodu chwilowej niedyspozycji p. Wolińskiego, w miejsce zapowiedzianych na dziś oper: „Rycerskość wieśniacza“ i „Pajace“ — ukaże się dziś wieczór opera Nicolai'a: „Wesołe Kumoszki z Windsoru“.

**„Księżniczka Cyrkówka“.** Głośna ta nowość, ciesząca się obecnie niebywałem powodzeniem na scenach zagranicznych — grana w Wiedniu już przeszło 200 ście razy z rzędu przy wypełnionej tłumnie widowni, ukaże się u nas po raz pierwszy na scenie Teatru Wielkiego.

**Teatr Nowości** wznawia dziś przedowcipną krotochwilę ulubionego autora Ignacego Nikorowicza, p. t.: „Moralność przedewszystkiem“, w pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej, pod reżyserją p. Żyteckiego.

**Dwa ostatnie przedstawienia „Kawiarenki“.** Dziś, t. j. we wtorek i jutro w środę, daje Teatr Mały poraz ostatni „Kawiarenkę“, z dyr. Fertnerem w roli „miljonera-kelnera“.

**„Wesele Fonsia“ z dyr. Fertnerem.** W czwartek występuje dyrekcja Teatru Małego ze wznowieniem komedji Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t.: „Wesele Fonsia“, w której nasz gość, dyr. Fertner będzie miał znowu pole do popisu.

**Wielki Koncert Jubileuszowy** ku uczczeniu 30-to letniej pracy artystycznej i reżyserskiej Mikołaja Lewickiego w sali Towarzystwa Muzycznego w piątek, 17. grudnia br., o godz. 8-mej wieczorem zapowiada się imponująco. W wykonaniu niezwykle urozmaiconego programu biorą udział najwybitniejsi artyści scen polskich, jak: Leonja Barwińska, Ewa Bandrowska-Turska, Czarnowska, Green-Skazowa, Grabowska, Horbowska, Kończacka, Łozińska, Pastówna, Platówna, Popowiczówna, Szlemińska, Cyganik, Kopp, Kujigowski, Józef Lehrer, Jarosław Leszczyński, Łowczyński, Strachocki, Wawrzkowicz, Woliński, Martini, Okornicki, Perkowicz, Zopott, Żytecki.

Bilety w cenie od 2-ch do 8-miu złotych wcześniej do nabycia w składzie nut W. Seyfartha, ul. Akademicka, zaś w dniu koncertu, wieczorem przy kasie Towarzystwa Muzycznego.

—:::—

## Komunikaty.

× POLSKIE TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA. Uroczyste posiedzenie naukowe ku uczczeniu Stanisława Staszica odbędzie się we wtorek, dnia 14. bm. 1926 r. o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: Przemówienie prof. dr. B. Fulińskiego p. t.: „Zasługi Staszica na polu badań przyrody ojczystej“.

× STOW. „GWIAZDA“ W DROHOBYCZU oddaje swoją bibljotekę do użytku publicznego. Opłata za wypożyczanie książek wynosi dla niecłonków Stowarzyszenia 2 zł. miesięcznie, ponadto każdy wypożyczający książki obowiązany jest złożyć kaucję w kwocie 5 zł. — Wypożyczalnia książek otwarta w każdy poniedziałek, środę i piątek od godziny 6 do 7.30 wieczorem.

—:::—



## ŚWIĄTECZNA PREMJA KSIĄŻKOWA

DLA

## CZYTELNIKÓW „DZIENNIKA LUDOWEGO“

**Każdy czytelnik „Dziennika Ludowego“ otrzyma następujący komplet książek i broszur:**

1. *Coster Karol:* **Dyl Sowizdrzał,** powieść historyczna, wydanie II-gie, 2 tomy, stronic 215+238.
2. *Kautski Karol:* **Od demokracji do niewolnictwa,** Odprawa Trockiemu, str. 123.
3. *Zasański Feliks:* **Zmierzch Króla Stworzenia,** powieść fantastyczna z rysunkami, stronic 123.
4. *Krapotkin Piotr:* **Nauka współczesna i anarchizm,** stronic 96.
5. *Próchnik Adam Dr.:* **Dzieje chłopów w Polsce,** stronic 90.
6. *Jędrkiewicz Edwin:* **Świątki i Centaury,** nowele stronic 181.
7. *Czapiński Kazimierz:* **Czarna ofenzywa,** Drogi i cele wojującego klerykalizmu, stronic 48.
8. **Pieśni robotnicze,** zbiór pieśni i deklamacyj, stronic 112.
9. *Kautski Karol:* **Socjalizm i Rady robotnicze,** stronic 16.
10. *Daszyński Ignacy:* **Precz z reakcją,** mowa sejmowa, stronic 24.
11. *Medicus Dr.:* **Proletarjat wobec kwestji wolnościowej,** stronic 16.
12. *Taubler Aleksander:* **Socjalizacja i nowy duch czasu,** stronic 20.
13. *Czapiński i Niedziałkowski:* **U źródeł bolszewizmu,** stronic 40.
14. *Diamand Herman:* **Obrazki londyńskie,** stronic 37.
15. „ „ **Vademecum statystyczne,** (Weź mnie z sobą), stronic 20.
16. *G. D. H. Cole i W. Meller:* **Socjalizm cechowy,** stronic 32.
17. *Bernacki Henryk:* **Robotnicze święto majowe,** stronic 8.
18. *Zakrzewski Kazimierz:* **Na kresach Spisko-Orawskich,** stronic 54.

**CENA KSIĘGARSKA TYCH KSIĄŻEK WYNOSI 10·— ZŁOTYCH.**
**Czytelnicy nasi otrzymają je po złożeniu w Administracji Dziennika**

## 2 ZŁ. i 5 KUPONÓW

**wyciętych z Dziennika, które już zaczęliśmy zamieszczać. Kupony będą podzielone na serje. Kto z jednej serji przedłoży 5 kuponów, uzyska prawo nabycia za 2 ZŁOTE POWYŻSZYCH 18 KSIĄŻEK.**

**ADMINISTRACJA „DZIENNIKA LUDOWEGO“**

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.